

Wychodzi dwa razy na tydzień
w Niedzielę i we Czwartek.

Przedpłata wynosi; we Lwowie
rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwart-
talnie 1 złr.

Za przesyłkę do domu dopłaca się
kwartalnie 50. ct. a. w.

Z przesyłką pocztową w Państwie
Austrjackiem; rocznie 5 złr. półro-
cznie 2 złr. 50 ct. kwartalnie 1 złr. 25 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 6 ct.

Głos Wolny

Przedpłata i ogłoszenia przyjmuje
we Lwowie drukarnia M. F. Perem-
by rynek l. 9.

Ogłoszenia przyjmują się po ce-
nach najumiarkowańszych.

LISTY Z PIENIĄDZMI mają być
przesyłane franko do Administracji
„Głosu Wolnego“ w drukarni M. F.
Peremby we Lwowie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

„Różnij prawdę o resztę nie pytaj.“

Lwów dnia 8. kwietnia 1876

Wykazując w poprzednim numerze
szkodliwość lichwy, nie wahaliśmy się
wypowiedzieć, że każdy lichwiarz gal-
licyjski jest zarazem oszustem, którego
ostatecznie w interesie państwa i spo-
łeczeństwa ścigać należy. Pisząc w po-
mienionym wyżej numerze „Głosu Wol-
nego“ wzięliśmy za przykład udziela-
nie na weksle pożyczek urzędnikom,
którym lichwiarzy w podobnych ra-
zach dopuszczać się każą zbrodni os-
zustwa, przez sfalszowanie obcego pod-
pisu. Lecz nie tylko urzędnicy padają
ofiara nieszczemności lichwiarzy — oszu-
stów, ale nierównie i wojskowi jak nie
mniej młodzi niedoświadczeni synowie
osobliwie zamożnych rodziców, doznają
tego samego losu, skoro okolicznościami
znagleni, znajdują się w niemiłym po-
łożeniu, korzystania z dobrodziejstwa li-
chwiarzy i wypożyczania u tych ostat-
nich pieniędzy na weksel. Powiedzieliśmy
poprzednio, że urzędnik w podobny
sposób osiłąny przez lichwiarza i te-
goż łaską na pospolitego zbrodniarza
wykwalifikowany, staje się ślepem na-
rzędziem lichwiarza — oszusta i dla
społeczeństwa nader niebezpiecznym.

Nie dziw tedy, że w takim razie
lichwiarz — oszust chełpi się, że jemu
w tym lub owym urzędzie na zawoła-
nie jego bezzwłocznie to co chce robią;
że jego sprawa nie doznaje tam zwłó-
ki, lecz bezzwłocznie wedle jego życze-
nia załatwianą bywa; że lichwiarz przed
zreferowaniem jego sprawy w urzędzie
częstokroć z całą pewnością na-
przód oświadcza, w jaki sposób załat-
wioną zostanie; że, jak praktyka pou-
cza, akta i dokumenta urzędowe do-
stają się w jego zbrodnicze ręce, sło-
wem — wszystko, co tylko dusza li-
chwiarza — oszusta mieć zapragnie,
stanie się wedle jego woli, albowiem
skorumpowana część społeczności urzęd-
niczej, w tej mierze jest mu pomocną.

Ze taki stan rzeczy groźnym jest
państwu i społeczeństwu i podkopuje
był jednego i drugiego, o tem nikt z

rozsądnych wątpić nie może jak nie-
mniej i o tem, iż bądź co bądź, należy
użyć wszelkich środków, ażeby powyż-
szemu złemu zapobiedz i niedopuszczyć
do zgangrenowania całego organizmu
społeczeństwa naszego.

W tym celu niemożna ograniczać
się na moralach, aplikowanych lichwia-
rzom za pośrednictwem prasy lub szkół,
gdyż kazania moralne na nich żadnego
a żadnego wpływu nie wywrą. Tu chcąc
złemu zapobiedz, potrzeba i to ko-
niecznie chwycić się środków doraźnych.

Dopokąd wyzuty ze czci i wiary
lichwiarz — oszust kroczy wolną sto-
pą po świecie bożym, dotąd wszystko
co zależnem jest od jego kieszeni, drzy
i trachleje li na wspomnienie jego na-
zwiska. Inaczej ma się rzecz, gdy nie-
szczęśliwe ofiary dowiedzą się o uwię-
zieniu lichwiarza przez c. k. sąd karny.

Jeżeli to było możliwem, w ta-
kim razie radzilibyśmy, ażeby nazwiska
uwięzionych lichwiarzy podawano dzien-
nikami do wiadomości publicznej z
wezwaniami, by każdy, który kiedyś
przez uwięzionego został wyzyskany i
oszukany, zgłosił się do sędziego śled-
czego i wszystko, co tylko o niecznych
czynach lichwiarza wie, temuż sędziemu
wyjawiał.

Zostajemy przy naszym zdaniu,
że wypadałoby dla galicyjskich lichwia-
rzy — oszustów przeznaczyć osobny
departament śledczych sędziów, któ-
rzyby wyłącznie i jedynie sprawami
oszustwa lichwiarzy zajmować się mie-
li. Lecz do departamentu tego potrze-
ba powołać sędziów sumiennych i zna-
nych z energicznego ich działania w
sprawach wykrywania zbrodni. Nad-
mienić musimy przy tej sposobności
tutejszej c. k. prokuratorji państwa i
sądowi karnemu, iż obecnie rewizje
zarządzane u lichwiarzy tutęjszych, do
żadnego skutku nieprowadzą, bo li-
chwiarzy — oszuści przechowują fałszy-
we weksle i wykradzione z urzędów
akta i dokumenta u osób sądownie
nie podejrzanych. Jeżeli c. k. sąd kar-

ny chce przyjść w posiadanie weksli
fałszywych, w takim razie potrzeba ło-
wić lichwiarzy na 1. każdego miesia-
ca w zabudowaniach urzędowych i się-
gnąć do ich kieszeń, a tam w pulare-
sie znajdzie się mnóstwo weksli fał-
szywych.

Kronika.

Zakrwawione serce ojców miasta Lwowa
z powodu rezygnacji burmistrza, znów zostało
pocieszone. Oto mąż zaszczycony zaufaniem
ojców miasta, poszedł do głowy po rozum i
zdecydował się do końca roku bieżącego, po-
dnieść z kasy miejskiej jeszcze kilkanaście
tysięcy i ulokować je w swej prywatnej szka-
tule, za prowadzenie błogosławionego żywota
burmistrzowskiego. Ani ucho nie słyszało, ani
oko nie widziało, ani wreszcie fantazja ludzka
nie jest w stanie przedstawić sobie owej nie-
wymownej radości, jaką zapalało serce rady,
na widok uspokojenia się rozwierzanego pre-
zydenta. Powitanie obopólne rozrzewniało do
głębi serce, a w przestworze wszechświata
dały się słyszeć jakieś prawdziwie niebiańskie
pienia, na nótę: „Zdybały się dwie Marysie“.
Już nasz nieśmiertelny wieszcz Adam, wspo-
minal o owej sympatji nieodgadnionej w na-
turze, a okoliczność, iż w czasie winobrania i
najstarsze wina w piwnicach fermentują, oraz,
że podczas powstania w Polsce, synowie jej
na Syberji, jakkolwiek nic o tem nie
wiedząc, również powstawać i spiskować
poczęli, została dla niego tajemnicą nie-
wytłumaczoną tak samo, jak pozostanie
tajemnicą dla świata okoliczność, że, kiedy A-
leksander z nad Newy powziął myśl abdyko-
wania, wówczas i Aleksander Nadpołtwański
abdykował z rozsądku. Działy się różne here-
zje pana burmistrza z radnymi; nieraz nacią-
gano co się zowie wielce szacowną osobę
pana *burmajstra*, a mimo to, wszystko on ja-
koś znosił cierpliwie i ani mu si śniło rezy-
gnować wtedy, kiedy rzeczywiście haczone ze
strony radnych i rady jego osobę. Chował on
więc do kieszeni wszelkie dusery niemiłe, i
dopiero przy okazji sprawy szupaśników, ni
z tą ni z ową palną głupstwem ale porzą-
dne, rezygnując z godności burmistrza, chociaż
sprawa szupaśników, na teraz żadnej z jego oso-
bą nie miała styczności. Podobne popełnienie
kroku nierozważnego, stojącego w sprzeczno-
ści z loiką zdrowego rozsądku, stanowi świad-
ectwo ubóstwa umysłowego, które rada u-
względniła i rezygnację „*nezabuwnoho Aleksia*“
przyjąć była obowiązana, jeśliby jej rzecz-

wiecie chodziło o zachowanie jakiejś powagi dla rady stołecznego miasta Lwowa.

Rezygnacja powyższa skompromitowała burmistrza do najwyższego stopnia i uczyniła pozostawanie jego na tej posadzie niemożliwym, a naleganie nań przez wysłaną deputację, ażeby ową pamiętną w dziejach nierozsądku ludzkiego popełnioną rezygnację cofnął, skompromitowało radę. Dzięki więc nierozsądnemu krokowi burmistrza dziś rzeczy stanęły tak, iż jemu wraz z radą ustąpić by wypadało w zacisza domowe. Jeżeli chodziło o czterech dozorców do odprowadzania włóczęgów do stacji szupasowych, to nie widzę potrzeby marnowania grosza miejskiego na przyjmowanie czterech nowych indywiduów, skoro tyle członków straży miejskiej ogniowej, chcąc nie chcąc musi próżnować, nie mając nic do czynienia, prócz bałamucenia kucharek i pokojówek i ćwiczenia ich w praktycznej miłości po korytarzach gmachu ratuszowego. Aż włosy na głowie stają przed zgrozą, że tyle próżniaków, utrzymywanych kosztem funduszy gminnych, dzięki nieładowi i nieporadności gospodarki miejskiej, marnują czas drogi do pracy i spędzają w bezczynności młody wiek żywota pompierskiego.

Nieszczęśliwa sala duża w ratuszu, zwana pospolicie salą radnych, niejednemu głupstwu musiała być świadkiem. Przysłuchiwała się ona świetnym wykładom uczonego Sigericza, przypatrywała się sposobowi zachowania się prezydenta w obec sprawy szupaśników i sposobowi popełnienia wrzekomej rezygnacji tegoż, nareszcie przysłuchiwała się odczytaniu petycji techników galicyjskich, pełnej fantazji *patrokatej*, słowem, petycji, nakazującej wnieść, iż zdałoby się wybudować więcej domów obłąkanych w kraju na kształt Kulparkowskiego. Ponieważ fundusze krajowe na teraz nakazują się trzymać systemu zaoszczędzania, a petycję sejm na każdy sposób korzystnie dla petentów załatwić powinien, wnoszę więc, by ją zwrócić *in natura* technikom galicyjskim z uwagą, ażeby ci przy pomocy jakiego snplenta gimnazjalnego, oddającego się studjom loiki, w petycji swej dokonali pewnych rekonstrukcyj tak co do budowy jej całości, jakoteż składowych jej części.

Rzecz dziwna, iż jakkolwiek fachowy profesor techniki, wykładający tamże naukę budownictwa, ową petycję budował, jednak ta pod względem wykonania budowy, ma wiele stron ujemnych, a dodatnią tylko szczególnie jedną, a to, że została po przeczytaniu uczuciowo-ekliwem *en bloc* przyjętą przez szanowne zgromadzenie. Lecz przepraszam najusilniej, iż w sprawie wspomnianej petycji, z nadto może zagalopowałem się, zdradzając jej wady, przez co gotów jestem doznać ze strony referenta petycyjnego, tego samego losu, jaki niedawno spotkał recenzenta teatralnego Dziennika Polskiego. O to dowiedziałem się, iż p. Dobrzański ojciec i dyrektor teatru lwowskiego, rozsierdzony z powodu odrzucenia przez komisję petycyjną jego prośby, co do udzielenia mu z funduszy krajowych subwencji w kwocie 30 000 złr. na wrzekome podniesienie opery lwowskiej, rzucił się na teatralnego recenzenta Dziennika Polskiego i ukąsił go w tej złości tak dotkliwie, iż biedaczysko recenzent od owej chwili strasznej aż dotąd, żadną miarą usiąść nie może. Wezwani do pokaleczonego recenzenta lekarzy twierdzą, iż na zadaną mu ranę, prócz słynnego środka, wynalezionego przez *Patkiewicza*, innych leków używać nie mogą.

Ja zaś dowiedziawszy się o losie recenzenta Dziennika Polskiego, postanowiłem zwrócić przesłany mi przez p. Jana Dobrzań-

skiego bilet wolnego wstępu na przedstawienia teatralne, albowiem obawiam się, ażeby wrazie odrzucenia drugiej petycji, przez pana dyrektora teatru lwowskiego do sejmu, z prośbą o mniejszą jak 30.000 złr. subwencję wniesionej, nie rzucił się na mnie i nie naraził mnie jak pomienionego recenzenta na dotkliwe cierpienia.

Ależ Bogiem a prawdą powiedziawszy, to tak ja, jako też i teatralny recenzent Dziennika Polskiego, nie możemy się poznać na dobrych chęciach w sprawach teatralnych p. Jana Dobrzańskiego. Sprowadził nam dwie pierwszorzędne śpiewaczki opery włoskiej, które odbywając tak daleką podróż morzem i lądem, straciły jak herbata chińska sprowadzana morzem, swą pierwotną wartość, lecz po użyciu kilkunastu flaszek „*Karmelitengajstu*“ przyjdą obie śpiewaczki napowrót do swego głosu i śpiewać będą tak samo — jak dzisiaj śpiewają. Dla tego wnoszę, iż chociażbym z pomienionym recenzentem jak najostrzej krytykował głos owych *Gazeta Narodowa* okrzyczanych śpiewaczek, toć każdy bezstronny i rozsądny znawca muzyki mimo to przyzna, że tak jedna jak i druga śpiewaczka, mogą odgrywać rolę primadonny, ale w Nawarji, a nie we Lwowie.

Ale tej okoliczności szanowna dyrekcja teatru lwowskiego żadną miarą pojąć nie może tak samo, jak ja nie mogę pojąć dziwnego objawu w naturze ludzkiej, iż pewne indywidua policyjne, okrzyczane przez dzienniki krajowe (a la p. Schiffner) ze swej sprężystości, i niepospolitego sprytu w wyszukiwaniu złodziejów, jakoś nieintrygują nas owym sprytem w wyszukiwaniu lichwiarzy — oszustów, których każdy palcem wskazuje. W tej mierze widzę ze wszech miar na szacunek ogółu zasługującą energię niektórych sędziów śledczych tutejszego c. k. sądu karnego, ale nie widzę takiej energii ze strony organów policyjnych, co ostatecznie dla mnie jest rzeczą niepojętą. Wszak policyjnych organów jest obowiązkiem wykrywać zbrodnie podobne i donosić o tem sądowi karnemu, a to tembardziej, ileż zbrodniarzy całemu miastu powszechnie są znani.

Za brak należytej czujności organów policyjnych nie można obwiniać c. k. Policji, ale potrzeba przynajmniej w sprawie lichwiarstwa połączonego z oszustwem, iść w pomoc c. k. prokuratorji Państwa i sądom karnym i pomagać tym instytucjom do wykrycia zbrodni. Ktokolwiek bądź z obywatelstwa krajowego dowie się o popełnieniu jakiegoś oszustwa przez lichwiarzy, powinien o tem z wszelkimi szczegółami donieść osobiście lub pisemnie c. k. prokuratorji Państwa, a wrazie nwięzienia lichwiarza, dotyczącemu sędziemu śledczemu. Niemniej byłoby nader pożądanem, ażeby donoszono, chociażby za pośrednictwem listów bezimiennych, redakcji „*Głosu Wolnego*“ o wszelkich oszustwach tutejszych lichwiarzy, a ta mając swą Policję prywatną, postara się o sprawdzenie doniesienia i wrazie wykrycia zbrodni, niezaniebda zawiadomić o tem władzę dotyczącą.

Zdaje mi się, iż traktowanie w podobny sposób sprawy lichwiarskiej, nie może natrafić na opozycję jakoby liberalnej prasy niemieckiej, na jaką natrafić musiały artykuły *Gazety Narodowej*, napisane z tytułu walki na polu ekonomicznem z żydami, bowiem „*Głos Wolny*“ omawia ze stanowiska ogólnego czyn zbrodniczy, nie wchodząc w to, czy czyn ten popełnia żyd lub katolik.

Co do mnie muszę oświadczyć, iż gdybym miał doradzać walkę z żydami na polu ekonomicznem, to czyniłbym to w sposób nieco praktyczniejszy, aniżeli *Gazeta Narodowa*.

Mógłbym n. p. obecnie z powodu świąt wielkonočných u żydów, domagać się i to prawnie, zamknięcia wszystkich szynków i kawiarni żydowskich, jakoteż konfiskaty pieczywa z piekarń żydowskich, albowiem powszechnie jest wiadomo, że przedsiębiorstwa wyż poszczególnione, wskutek zawartego kontraktu, sprzedali żydzi katolikom, a ci nie posiadając zezwolenia władz dotyczących, na prowadzenie powyżej wymienionych przedsiębiorstw, bezprawnie takowe wbrew nstawie przemysłowej wykonywnją. Przedewszystkiem wypadałoby mi zwrócić uwagę korporacji piekarzy i nrzędu targowego miejskiego, iż co do pieczywa świątecznego, w piekarniach żydowskich przez wależających się po Lwowie nicponiów, względnie nagonionych czeladników piekarskich, oddających się nałogowi pijaństwa, wypadałoby w interesie dobrej sławy piekarzy lwowskich, jakieś kroki przedsięwziąć i niedopuszczyć, ażeby na karb ich wyzyskiwano publiczność.

Nie wiem jednak, czyli na wielką skalę prowadzący handel solą, p. Weis, przy placu Gołuchowskiego l. 12 nowa i na kolei składy soli utrzymujący, również cały kram swój sprzedał jakiemu katolikowi? jak niemniej nie wiem, a co gorzej wątpię, czyli ów p. Weis opłaca za prowadzenie powyższego handlu jakikolwiek bądź podatek? To tylko wiem z pewnością, że czemkolwiek bądź trudniący się katolik z pewnością opodatkowany być musi. Wiem nierównie i to, że gdyby przedsiębiorca czyszczenia miasta nie szczycił się kuzynostwem pewnego krawca, a ten ostatni nie był radnym może byśmy mieli większy porządek a mniej śmiecia i błota w mieście. Nie wiem jednakże czyli członkowie miejsko-pompierskiego narodu we Lwowie, pobierają dość znaczną sumę z funduszy miejskich, tytułem nadzwyczajnego nadzorowania sterczących od dłuższego czasu po ulicach miasta kup blocka zgarbnętego, czyli też sumę powyższą kasa miejska wypłaca im dla tego, by czystości miasta zupełnie nie przestrzegli? Odpowiedzi na powyższe pytania odnoszące się do sprawy utrzymania czystości miasta, domagaj się szanowny czytelniku od kierownictwa „*rozsądnego*“ gospodarki miejskiej.

Ja zaś wiem to, że p. Jorkasch wiceprezydent krajowej Dyrekcji skarbu, powinien zapobiedz niedogodności na którą narażeni są uiszczający należytości podatkowe. Nie jeden z nich zmarnuje kilka dni czasu, zanim dostać się zdoła do jedynego okienka, z za którego prawica kasierska, z majestatyczną powolnością odbiera należytość podatkową wraz z odsetkami zwłoki właśnie za te dni, które kontrybuent zmarnować musiał z powodu, że drugiego podobnego okienka, kasa poborowa nieposiada. Niemniej wiem i to, że p. Jan Dobrzański puszcza w trąbę sprowadzoną z Włoch primadonnę, a na jej miejsce zaangażował artystkę „*Frieda*“ w czem mu pomocnymi byli *Diana* i *Sznapsl*. W obec tego faktu powinien sejm przyzwolić na udzielenie Jańciowi subwencji z funduszy krajowych, a rada miejska uchwalić, ażeby primadonna „*Frieda*“ przynajmniej na czas występów, zwolnioną była od przepisów kagańcowych. W ostatnim wypadku nie pojawi się na przedstawieniach opery lwowskiej recenzent Dziennika Polskiego, bo obawiać się będzie i „*Friedy*“ i pana dyrektora teatru.

Korespondencje redakcji. Panu D. lic. 39 ulica Skarbowska we Lwowie oświadczamy, by raczył bliżej nas w znanej mu sprawie poinformować. Nieznajomemu autorowi korespondencji o pewnym lichwiarzu. Oddaliśmy c. k. Prokuratorji.

Jakis Rosenfeld przybył do Lwowa z obuwiem i anonsuje, że takowe po bardzo ni-

skich cenach sprzedaje. Spodziewamy się na tyle rozsądku ze strony publiczności, iż nie da sobie wyzyskiwać przybyszowi, ze strata tutejszych rękodzielników — krajowców.

Stosownie do artykułu wstępnego zwracamy uwagę publiczności, że lichwiarzy *Eli Londner recte Brytan i Stöckel* na czas śledztwa są uwięzieni.

Patek dyrektor psiej trupy, przybył do Lwowa i zamierza dać tu kilka przedstawień. Artystami tej trupy są: suczka *Diana*, piesek *Sznapsl* oraz młoda i piękna wedle nót wyjąca *Frieda*.

Korporacja piekarzy powinna do regulowania stosunków z mielnikami, wybrać z grona swego delegację z dwóch członków zło-

żoną i npoważnić takową do zawarcia ugody z mielnikami. Następnie powinna po świętach zwołać walne zgromadzenie swych członków celem powzięcia uchwały, co do reszty punktów poruszonych przez nas w numerze 4. „Głosu Wolnego“.

KAPELUSZE



FILCOWE

najnowsze fasonu

i wszelkiego koloru.

po złr. 1-80, 2, 2-50, 3, 3-50, 4, 4-50, 5 i 5-50

CYLINDRY

po złr. 3-50, 4, 5, 6, 7 i prawdziwe angielskie najlepszego gatunku po 8 zł.

Przeważnie zwracam uwagę Panów z prowincji, którzy Lwów nawidzają, by nie pomineli sposobności we własnym interesie, by według nowo wynalazionego conformatera miarę wziąć sobie pozwili, która zachowaną zostanie, a według której kapelusz tak dobrze dobrany zostanie, że ani bólu, ani żadnego nacisku na głowie nie wywiera, można sobie wtenczas porządny kapelusz listownie zamówić a takowy będzie się stosował do wszelkich zyczeń zamawiającego i nie narazi na przesyłki zwrotne i kosztowne.

O liczne zamówienia uprasza

F. Fiala,

fabrykant kapeluszy we Lwowie.

Skład c. k. uprz. rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASZA

we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 1. w podwórzu.

Najtańsze źródło

do nabycia tych artykułów.

Polecam wyborne
Szynki domowe kilo po 72 ct.

o wczesne zamówienia upraszam gdyż zapas tychże niewielki

Karol Klimowicz, Lwów, ul. Wałowa l. 11.

KAMIENICA II. piętrowa nowo-wybudowana z prawem 15 lat wolnych od podatków jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższe szczegóły udziela właściciel B. Raba przy ul. Słonecznej l. 5. n. we Lwowie.

Słynne z dobroci
LIKIERY i ROSOLISY

o r a z

Woda kolońska,

Lewandowa,

Cedrato i Portugal

z fabryki krajowej

JEks. Alfr. hr. Potockiego

we Łańcucie.

Herbaty chińskie.

Rum bremski.

Kawa, Cukier.

Czekolada.

Owoce południowe
zupełnie świeże.

Świece kościelne.

Drożdże wiedeńskie
codziennie świeże.

Masło wyborne.

Szynki doskonałe.

WINA

najrozmaitsze

Francuskie,

Hiszpańskie,

Styryjskie,

Reńskie,

Węgierskie,

Austrjackie,

o r a z wielki zapas

Szampańów.

Na Święta

poleca Szanownej Publiczności

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, WIN I DELIKATESÓW
T. LATINIKA i K. GAWLIKOWSKIEGO

we Lwowie, ul. Halicka nr. 20.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam natychmiast.

Jedynie pewne w fermentacji!

Uznane jako niezawodne!

Drożdże wiedeńskie

ze sławnej fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna

w Wiedniu St. Marx.

Główny skład dla Galicji w handlu

Karola Bałlabana

we **LWOWIE**,

Na zbliżające się święta Wielkanocne

zamówienia od dnia dzisiejszego przyjmuje handel **Karola Bałlabana** na powyższe drożdże i uprasza najprzemyślniej o wczesne zamówienia, ręcząc za dobroć drożdży i najściślejsze wykonanie łaskawych rozkazów.

1876

„Zniżone ceny.“

**Angielski
Grodzicki**

Portland-Cement,

☞ dostaje co tygodnia świeży transport ☜

Główny skład dla Galicji

AUGUST SCHLLNBRG

we **Lwowie**.

Swieże naturalne

WODY MINERALNE

nadejdą w pierwszych dniach kwietnia

i będą na składzie u

PIOTRA MIKOLASCHA

we LWOWIE

Do zamówień zamiejscowych należy dołączyć kwotę odpowiednią. Resztę należności wyrównam zaliczką

Apteka pod „Gwiazdą“ i skład materiałów aptecznych we Lwowie.